

L u d w i k G r z e b i e ń S J

Błogosławiony
J a n B e y z y m
c z ł o w i e k i d z i e ł o

Wydawnictwo WAM
Kraków 2014

© Wydawnictwo WAM, 2014

Konsultacje: Czesław Tomaszewski SJ

Ilustracje ze zbiorów:
Archiwum Prowincji Południowej Towarzystwa Jezusowego
Biblioteki Naukowej Księży Jezuitów w Krakowie
Instytucji i osób prywatnych

Projekt okładki Kacper Zaryczny
Projekt i opracowanie graficzne Jacek Zaryczny
Skanowanie i opracowanie ilustracji Kacper Zaryczny

ISBN 978-83-277-2359-8

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 KRAKÓW
tel.: 12 62 93 200 • faks: 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel.: 12 62 93 254-255 • faks: 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel.: 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks: 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Druk: Drukarnia Colonel • Kraków

Wstęp

„Na szczyty heroicznej miłości, praktykowanej słowem i czynem przez lat 14 w żywym grobie wśród najbiedniejszych na świecie istot, wzbił się ks. Beyzym nie od razu. Poprzedzały je długie lata cichej, a nieznanej pracy w kółku rodzinnym, a następnie wśród nowej rodziny zakonnej. Te właśnie dawniejsze lata bez rozgłosu przebyte na ziemi ojczystej, mogą stać się nie tylko godnymi podziwu, lecz także i naśladowania”. Tak pisał ks. Marcin Czermiński we wstępie do pierwszej biografii Jana Beyzyna, misjonarza wśród trędowatych¹.

Publikacja ukazuje wszystkie etapy życia bohatera: jego tak mało znaną młodość, bogatą w tradycje rodzinne, ale i przepojoną tragedią powstania styczniowego, doświadczenia z czasów gimnazjum, pierwsze lata zakonne, a więc doświadczenia duchowe, ale też z braku większych zdolności spekulatywnych potrzebnych do zmagania się z subtelnymi dociekaniem z filozofii i teologii, zastępowanie ich zdolnościami praktycznymi, zdrowym rozsądkiem, uczuleniem na potrzeby drugiego człowieka, bezgranicznym oddaniem się na rzecz chorych i potrzebujących. Dał tego dowody jako wychowawca w konwiktach jezuickich w Tarnopolu i Chyrowie, gdzie poświęcał się niemal wyłącznie dla innych. Pracę wśród trędowatych podejmował więc jako człowiek dojrzały, zaprawiony do przeciwności losu, mający jedyną ostoję w Bogu i Jego Matce.

Rozdział pierwszy i drugi ukazują nam właśnie tę długą drogę dorastania i dojrzewania duchowego naszego misjonarza, a zostały oparte głównie na informacjach zawartych w Archiwum Jezuitów w Krakowie (ATJKr.),

poszerzonych znacznie długoletnimi poszukiwaniami w archiwach krajowych i zagranicznych. Do dziejów rodu Beyzymów autor uwzględnił informacje przekazane przez polskie herbarze oraz literaturę drukowaną dotyczącą zarówno rodu Beyzymów jak i dziejów Wołynia i Podola, rodzinnych stron naszego bohatera. Dotarł też do potomków rodziny naszego misjonarza, która po rewolucji z 1917 roku znalazła się na terenie Polski.

Jan Beyzym nie pozostawił przed wyjazdem na Madagaskar żadnych własnych dokumentów, ani świadectw czy korespondencji, nawet jego rękopisy kazań i konferencji powróciły z Madagaskaru do kraju dopiero po jego śmierci. Szczególna więc rola w opracowaniu dziejów rodu i życiorysu Jana Beyzyma przypadła ks. Marcinowi Czermińskiemu, który pod koniec życia misjonarza, od 1904 roku, ale szczególnie intensywnie po jego śmierci podjął liczne starania dotarcia do bliskiej rodziny Beyzymów i zebranie najważniejszych świadectw i dokumentów. Najwięcej informacji dostarczyła mu jedynie dalsza rodzina ks. Jana².

Ks. Czermiński nie miał możliwości uzyskania dokumentów i jakichkolwiek relacji od bezpośredniego rodzeństwa ks. Jana. Było ono albo obojętne, albo wręcz przeciwne postawie swego brata i jezuity. Mimo tych trudności powstała książka pt. *X. Jan Beyzym T.J. Ofiara miłości*. Autor liczył się więc przy pisaniu biografii swego bohatera z licznymi ograniczeniami. Napisał jasno we Wstępie, że nie może wszystkiego podać ze względu na żyjące osoby, a miał na myśli przede wszystkim rodzeństwo misjonarza, szczególnie brata Pawła. Pisząc pierwszy żywot Beyzyma w oparciu na autentycznych choć niepełnych źródłach Czermiński uważał, że może on posłużyć dla przyszłego biografa, wolnego już od jego ograniczeń, jako „drogowskaz”, a dla czytelnika będzie to „budujący i zachęcający swojski przykład cnoty chrześcijańskiej”.

Następni biografowie ks. Beyzyma – głównie pisarze ascetyczni – nie wniesli już nic nowego co do młodości i życia zakonnego w Galicji naszego misjonarza. Ks. Czesław Drażek SJ oparł się w swoich publikacjach przede wszystkim na książce ks. Czermińskiego dodając jedynie liczne późniejsze wspomnienia współpracowników księdza misjonarza, a szczególnie

wspomnienia wychowanków konwiktu chyrowskiego oraz literaturę popularną z okresu międzywojennego i powojennego. Nie zgłębiał jednak całego rodowodu misjonarza, ciernistej drogi życiowej jego rodziny, a szczególnie jego samego.

Losy rodu Beyzymów nie kończą się z chwilą wyjazdu ks. Jana na Madagaskar, one trwały jeszcze kilka dziesięcioleci, i jeżeli nawet nie były one przedmiotem szczególnej troski naszego misjonarza, to jednak jego ziemie rodzinne – Wołyń i Podole stanowiły zawsze obiekt szczególnego zainteresowania. Warto więc zakończyć ten rozdział wielką „pożogą” na ziemi wołyńskiej, którą rodzina Beyzymów musiała raz na zawsze opuścić. Autorzy zdecydowali się doprowadzić dzieje rodu do końca, do śmierci ostatniego męskiego potomka, również Jana Beyzyma.

W 2013 roku autorzy odwiedzili wszystkie ważniejsze miejsca związane z życiem Jana Beyzyma na Wołyniu i Podolu. Nie zastali już prawie żadnych obiektów historycznych związanych z jego życiem. Dwory i pałace zrównano z ziemią w okresie komunizmu, a w ich miejscach pozostały puste pola otoczone wiankiem wiejskich zabudowań, kościoły zostały zburzone lub tylko wyjątkowo przerobione na budynki użyteczności publicznej. Świadomość historyczna miejscowej ludności co do przeszłości tych ziem jest tam bardzo nikła. Ślady polskości zostały zatarte lub zastąpione ukraińskimi obiektami. Tym bardziej obecna książka ma za zadanie wypełnić tę białą plamę z przeszłości.

Co do drugiego rozdziału podstawą opisu są urzędowe akta zakonne o przebiegu studiów i pracy oraz liczne wspomnienia współbraci zakonnych i wychowanków naszego misjonarza. Materiałów tych jest niewiele. Ks. Jan Beyzym wywiózł swoje rękopisy kazań i nauk rekolekcyjnych na Madagaskar. Swoje pamiątki prawdopodobnie pozostawił między innymi u przyjaciół, wychowanków chyrowskich: Jana, Karola i Pawła Skrowaczewskich z Antonin na Wołyniu. Najbliższe otoczenie ojca Beyzyma w Tarnopolu i Chyrowie stanowiła głównie młodzież ukochanego Wołynia i Podola, z nią był związany i jej przekazał swoje pamiątki. W 1938 roku Karol Skrowaczewski przekazał redakcji „Misji Katolickich” zdjęcie Jana

z okresu kijowskiego, jednak posiadał nadal wiele innych pamiątek, w tym rzeźb, o czym pisała jego żona Ewa jeszcze w 1958 roku do redakcji „Tygodnika Powszechnego”. Rękopisy o. Beyzyna, jak wspomnieliśmy, znajdowały się do jego śmierci na Madagaskarze i powróciły do Krakowa w 1913 roku. Obejmują: niektóre listy, teksty głoszonych rekolekcji i kazań oraz różne notatki, które pozwalają lepiej poznać duchową sylwetkę apostoła trędowatych.

Trzeci rozdział o posłudze trędowatym na Madagaskarze oparty został głównie na korespondencji Jana Beyzyna. Już za życia misjonarza ks. Czermiński zbierał troskliwie i wydał zbiór korespondencji misjonarza³. Niektóre listy prywatne wydał w wyborze ks. Drążek w miesięczniku „Znak” (1975, nr 154, s. 1044-1070) w rubryce „Świadkowie historii”, zaś fragmenty niektórych listów (w tym 6 nowych) zamieścił ks. Drążek w książce: *Posługacz trędowatych* (Kraków 1977). Listów ojca Beyzyna posiadał ks. Czermiński 465, ale opublikował tylko kilkadziesiąt. Później udało się zgromadzić jeszcze prawie 100 listów, tak że dziś posiadamy ich 553, w tym 12 z okresu przed wyjazdem na misję i 541 z Madagaskaru. Stanowi to tylko część korespondencji, jaką misjonarz pozostawił. W jednym z listów do Karmelu przy ul. Kopernika w Krakowie donosił 28 stycznia 1900 roku: „Niedawno wysłałem listy do Ameryki, Włoch, Rosji, Francji i Galicji – ażem swobodniej odetchnął, kiedy to wszystko wyekspediowałem. Ale trudna rada, położenie moich biedaków wymaga, żebym zebrał, zatem muszę gryzmolić”⁴.

Rozdział czwarty mówi o kulcie i beatyfikacji o. Jana Beyzyna. Oparty jest zarówno na aktach urzędowych jak i licznych wspomnieniach osób z nim związanych. Wiele z nich napływało do ks. Drążka po ogłoszeniu 9 listopada 1978 roku w Radiu Watykańskim wiadomości o przygotowaniach procesu kanonicznego. Podjęcie starań o beatyfikację sprawiło też poszukiwanie zarówno dorobku ks. Beyzyna jak i wszelkiego rodzaju literatury na jego temat. Zostały one zgromadzone zarówno w Archiwum Prowincji jak i w Bibliotece Naukowej Księży Jezuitów w Krakowie.

Książka jako publikacja albumowa została ubogacona licznymi ilustracjami. Do części pierwszej weszły nieliczne zdjęcia dotyczące rodu Beyzymów

ubogacone ilustracjami związanymi treściowo z dziejami rodu oraz jego środowiskiem. Na tle przyrody ukochanego przez Beyzyna Wołynia i Podola, prowincji w których żył nasz bohater, odartych dziś ze wspaniałych dworów i pałaców, pokazujemy zachowane stare zdjęcia tych budowli z czasów naszego bohatera. Dzięki życzliwości potomków siostry naszego misjonarza pani Zofii Czetwertyńskiej oraz rodziny Potemkinów, związanej z bratem ojca Jana – Pawłem Beyzymem, udało się pokazać zdjęcia ostatniego pokolenia zasłużonego rodu. Tu też znalazło się kilka pomników nagrobnych najbliższej rodziny ojca Jana, bo te przetrwały na Wołyniu i Podolu najdłużej.

Do części drugiej, obejmującej żywot Jana Beyzyna posiadamy, niestety, również dość skąpą ilość zdjęć. Życie w zakonie pod koniec XIX wieku nie pozwalało na fotograficzną dokumentację nawet ważnych wydarzeń, tym bardziej osób mniej eksponowanych. Jednak miejsca pobytu i warsztaty pracy naszego misjonarza ukazują atmosferę tamtych czasów.

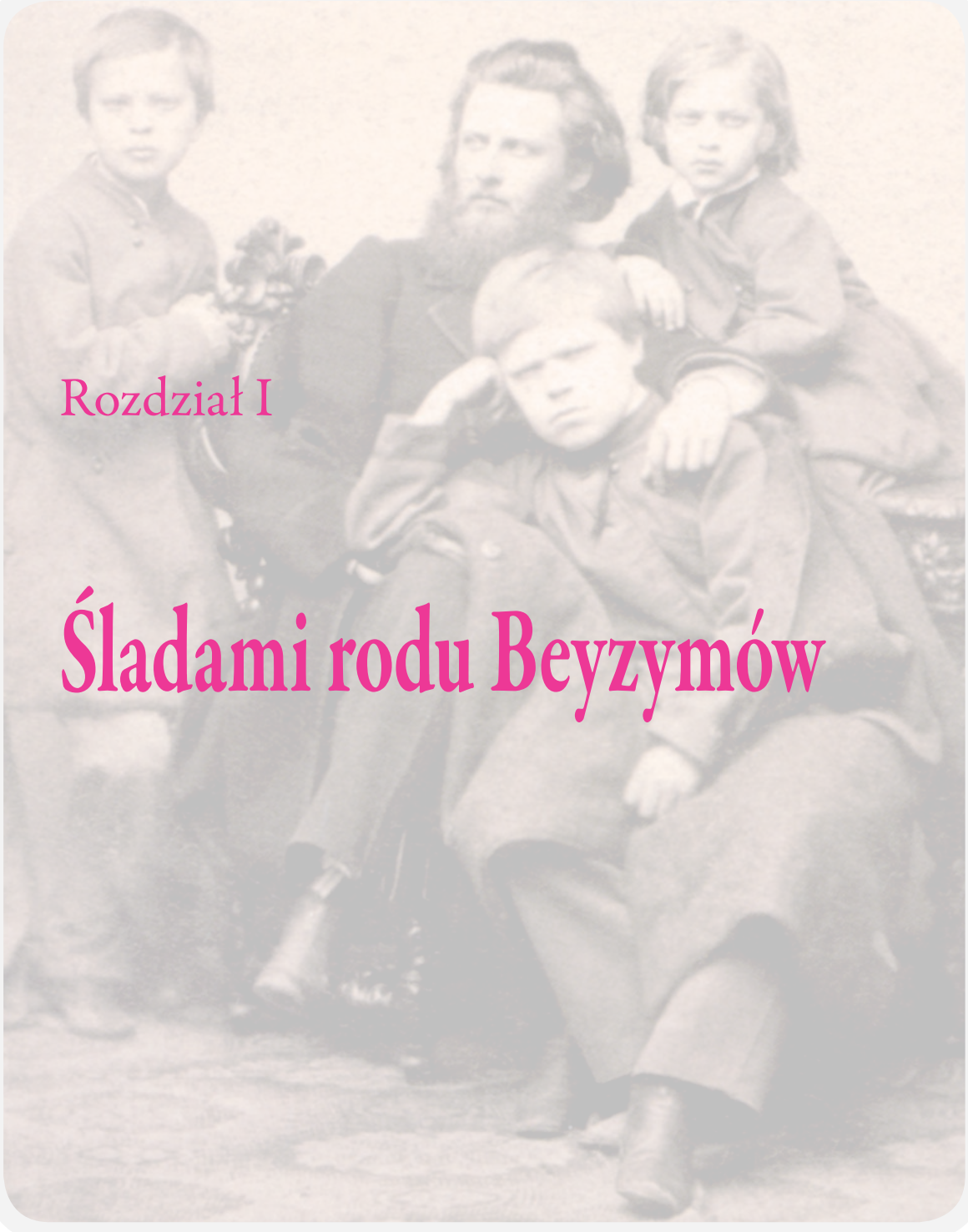
Do okresu pobytu ojca Beyzyna na Madagaskarze posiadamy już dużą ilość fotografii, które on sam zamawiał w celu promocji swojego dzieła i zdobycia dla niego sponsorów. Podajemy tu tylko najważniejsze. Należy się tu jedna uwaga. Na zdjęciach tych widzimy niemal zawsze poważną postać misjonarza, zatroskanego, rzadko uśmiechniętego, a w rzeczywistości człowieka o złotym sercu. Ten stan wyjaśnił sam Beyzym w jednym z listów do karmelitanek w Krakowie: „Posądziły mnie Drogie Matki o smutek na fotografii, ja wcale nie byłem smutny, ale wyglądam tak dlatego, że z pochodzenia jestem Tatar, a to już w ogóle przywilej tatarski, że każdy wygląda tak jakby ze 100 wsi spalił, a drugie 100 zamyslał spalić – ot cały sekret – smutny nie byłem wcale, przeciwnie byłem kontent nadzwyczaj i wesół, bom niedawno dostał trochę pieniędzy i kupiłem ryżu dla 10 biedaków”⁵.

Pisząc o staraniach o beatyfikację posiadaliśmy znaczną ilość fotografii dokumentujących poszczególne etapy tego przewodu i uroczystości samej beatyfikacji, a w końcu pokazaliśmy kilka przedmiotów kultu z różnych miejsc w Polsce.

Mamy nadzieję, że obecna biografia ukazuje syntetycznie całe życie naszego misjonarza – 22 lata młodość spędzone na Wołyniu i Podolu,

26 lat studiów zakonnych i pracy wychowawczej w Tarnopolu i Chyrowie, w końcu 14 lat misyjnego wysiłku na Madagaskarze. W ciągu tych wszystkich 62 lat życia kształtowała się nieustannie i hartowała do końca nieprzeciętna postać polskiego bohatera.

1. Wstęp do: *X. Jan Beyzym T.J. Ofiara miłości*. Wyd. 1, Kraków 1913, s. 6. – Wyd. 2, Kraków 1922, s. 5-6.
2. Archiwum rodzinne Beyzymów znajdowało się w Beyzymach u Józefa Beyzyma, a po jego śmierci w 1894 roku u jego syna Juliana, zaś po jego śmierci w 1900 roku, w Starej Sieniawie na Podolu u młodszej córki Józefa – Marii Stadnickiej. Nie wiemy, jakie były losy tego archiwum po rewolucji październikowej.
3. M. Czermiński, *O. Jan Beyzym T.J. i trędowaci na Madagaskarze* [Listy]. Wyd. 1, Kraków 1900, ss. 100. – Toż powiększone pt. *Listy O. Jana Beyzyma T.J., apostoła trędowatych na Madagaskarze*. Wyd. 5, Kraków 1927, ss. 544. – Rękopisy listów są uporządkowane i przechowywane w Archiwum Prowincji Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie (ATJKr., stąd nie podajemy w przypisach sygnatur listów datowanych).
4. „Nasze Sprawy” 1985, nr 2, s. 35-36.
5. List do M. Marii Kazimiery w Krakowie, Tananariwa, 13 V 1900.



Rozdział I

Śladami rodu Beyzymów

1. Początki rodu – tradycje i legendy

Wołyń w czasach historycznie znanych należał do książąt ruskich i był częścią księstwa włodzimiersko-wołyńskiego, które było zależne od Rusi Kijowskiej ze stolicą we Włodzimierzu Wołyńskim. Potem był częścią Wielkiego Księstwa Litewskiego. Według postanowień unii polsko-litewskiej, zawartej w Lublinie w 1569 roku, znalazł się w granicach Korony Polskiej, ale obowiązywało tu prawo litewskie. W czasie wojen z Kozakami w XVII wieku uległ dużemu zniszczeniu. Mocą rozbiorów przeszedł w swojej większości pod panowanie Rosji. W powstaniach listopadowym z 1831 i styczniowym z 1863 roku w imię polskości szlachta wołyńska czynnie uczestniczyła. Ich konsekwencją była rusyfikacja i przejmowanie ziem Polaków. W 1918 roku wschodnia część Wołynia została zajęta przez Rosjan, w maju 1919 roku wojska polskie po walkach z Ukraińcami opanowały zachodnią część Wołynia. Na podstawie Traktatu Ryskiego Wołyń został podzielony na dwie części: większą zachodnią z Łuckiem i Równem, która przypadła Polsce, i mniejszą wschodnią ze Starokonstantynowem, Zasławiem i Żytomierzem, która weszła w skład Rosji sowieckiej. Tam też znalazło się ostatecznie rodzinne gniazdo rodziny Beyzymów.

„Nasz śliczny Wołyń, co bym ja dał za to, żebyśmy mógł tutaj mieć kawałek tego Wołynia pod schronisko dla moich biedaków – pisał z Madagaskaru ks. Beyzym. Te nasze cudne lasy brzozowe, pachnące, pełne kwiecica, mnóstwo słowików; woda, na samo wspomnienie której, już się człowiek orzeźwia itd.”¹. Ks. Jan pamiętał Wołyń z czasów swojej młodości. Po wstąpieniu do zakonu w 1872 roku, nigdy tam jako „uciekiniar” z Rosji już nie wrócił, ale całe jego życie upływało pod urokiem ojczystej ziemi.

Wołyń urzekał mieszkających tam Polaków. Na Wołyniu „rodziny ziemiańskie siedziały obok siebie z dziada-pradziada. Bardzo często łączyły je związki małżeńskie, dzięki czemu cała okolica w dalekim zasięgu była ze sobą nie tylko zaprzyjaźniona, ale i spokrewniona, albo przynajmniej skoligacona. Nie było po prostu ludzi obcych i obojętnych, przeslizgujących się po powierzchni życia sąsiedzkiego” – pisał Zygmunt

Domański, wychowanek konwikt w Chyrowie, związany duchowo z naszym misjonarzem².

Na południowym Wołyniu żyła przez kilka wieków rodzina naszego misjonarza pieczętująca się herbem Pogoń, przedstawiającym w polu czerwonym nagiego Jeźdźca na koniu z napiętym łukiem i dwoma strzałami na cięciwie, biegnący na wschód. W górze w lewym rogu tarczy, nad jego głową półksiężyc (księżyc w nowiu) złoty, rogami go góry, u dołu w prawym rogu podkowa srebrna barkiem do góry. Na hełmie w koronie trzy pióra strusie³.

Według rodzinnej tradycji protoplasta rodziny, znaleziony na poboju wisku czy w kolebce, po zwycięstwie nad Tatarami przez jednego z książąt ruskich, wzięty przez niego na wychowanie, otrzymał na chrzcie imię Ławryn i nazwisko Bey-Zymu, czyli bezimienny – syn nieznanych rodziców, zmienione z czasem na Bejzym (Beyzym). Następnie w nagrodę męstwa na wojnach przeciwko Tatarom Ławryn otrzymał herb i znaczne majątki nad rzeką Chomorem na Wołyniu, gdzie założył dwie wsie, które nazwał od swego imienia i nazwiska Ławrynowce (Ławrynówce) i Beyzimy, a jego potomkowie założyli jeszcze wieś Nowe lub Wielkie Beyzimy. Był to więc na pewno ruski ród, ale istniała też tradycja tatarskiego początku rodu, znana również ks. Janowi, który żartobliwie nazywał się „Tatarem”.

Józef Dunin Karwicki, historyk, przyjaciel Beyzymów, pisał w 1889 roku, że według zachowanego rękopisu w archiwum rodowym Beyzymów, protoplastą ich rodu miał być rycerz wielkiej odwagi i nieposzlakowanej sławy rycerskiej, zwany Bey-zymu, pochodzący od dwóch kniaziowskich rodów Druckich i Horskich. Powstrzymywał on nieraz od napadu na Wołyń całe hordy tatarskie, które mu nawet hołdować miały. Zgadzałoby się to z tradycją rodzinną Beyzymów, którzy swój ród wyprowadzali od Druckich-Horskich⁴.

Jest natomiast rzeczą dziś oczywistą, że nie było żadnych związków Beyzymów z tak zwanym Towarzystwem Jaszczurczym zawiązanym przeciw Krzyżakom w 1379 roku, którego jednym z założycieli był Jan de Beysen z Basienia na Warmii, a nie Jan de Beyzym z Wołynia.

Niedaleko Zaslavia, nad rzeką Chomorem, leżą do dziś trzy wsie, jedna obok drugiej: Ławrynowce oraz Stare i Nowe Beyzimy, wszystkie trzy należały od niepamiętnych czasów do rodziny Beyzymów. Od końca XVI wieku następowały zmiany własnościowe. Coraz większe wpływy na tym terenie zdobywał książę Konstanty Ostrogski i jego synowie, Janusz i Aleksander. W transakcji rodzinnej z 1570 roku wśród wielu innych miejscowości, wymieniono miasteczko Hryców i wieś Onackowce, należące później do rodziny Beyzymów⁵. Wsie Ławrynowce oraz Stare Beyzimy w 1610 roku zostały sprzedane księciu Ostrogskiemu, który je wcielił do ordynacji ostrogskiej. Wieś Nowe Beyzimy, czyli Wielkie Beyzimy, pozostawały nieprzerwanie w posiadaniu tego rodu do początków XX wieku i dlatego nie płaciły podatku ordynackiego.

Za okres do XVIII wieku bardzo niewiele wiemy o Beyzymach, choć byli rodziną dość liczną, z wieloma rodami skoligaconą, ale w przekazach historycznych pozostały tylko ich imiona. Tak Filon Beyzym, żyjący pod koniec XVI wieku, miał trzech synów. Z tych Bohdan żonaty z Tyszkiewiczówną miał zostawić potomstwo, Jarosz ożeniony ze Starczewską zmarł bezpotomny, a trzeci syn Krzysztof miał z Anną Strzałczanką (ze Strzałków) Małodylską czterech synów: Aleksandra, Jana, Krzysztofa i Stefana; z córek zaś Apolonia wyszła za Jana Kurebietro, a Katarzyna najpierw za Pawłowskiego, a następnie za Pawła Chajęckiego (obie zmarły bezpotomnie). Aleksander był żonaty ze Słotwińską, a Jan z Justyną Pirocką. Czterej wspomniani bracia mieli zawrzeć w 1712 roku pewien układ majątkowy w grodzie krzemienieckim ze Stupnickim i Jabłońskim.

Po Krzysztofie żonatym z Heleną ze Stępkowskich (Stempkowski) pozostał syn Michał, cześnik nowogrodzki, a po Stefanie, żonatym z Zofią ze Słodkowskich, wdową po Ceceniowskim, synowie: Mikołaj, towarzysz kawalerii narodowej, i Paweł, oraz córka Anastazja za Turowskim.

Król Jan Kazimierz w 1669 roku nadał w kijowskim województwie hetmanowi Janowi Wyhowskiemu bardzo obszerne ukraińskie dobra stebłowskie z przyległymi dziewięcioma wsiami, przekazane następnie przez hetmana Pawłowi Teterze Morszkowskiemu, staroście braclawskiemu. Jego córka

Ewa Teterzanka wniosła te dobra jako wiano posagowe mężowi swemu Mikołajowi Beyzymowi, podczaszemu nurskiemu. Ten odsprzedał je wkrótce swemu bratu stryjecznemu Pawłowi Beyzymowi, sędziemu ziemskiemu krzemienieckiemu, posłowi na sejm z województwa wołyńskiego, który wedle zwyczajów ówczesnej epoki nie posiadał ich długo, bo w owym czasie nie ceniono wielce dóbr ukraińnych i naturalnie z niewielkim zarobkiem sprzedał je Franciszce Wiktorii z książąt Korybutów Woronieckich Jabłonowskiej, wdowie po wojewodzie nowogrodzkim”.

Beyzymowie posiadali też w różnych okresach jeszcze inne dobra na Wołyniu, z których Beyzymówka nad Teterowem w powiecie żytomierskim, była w posiadaniu dwóch braci Beyzymów: Stefana i Michała, a następnie przeszła w posagu w posiadanie Aleksandra Omiecińskiego. Oprócz majątków wołyńskich posiadali Beyzymowie dobra w województwie kijowskim, w tym miasto Steblów z przyległościami: Sklemińce, Sydorówkę, Szczerbaszyńce, Skirypczyńce, Łebedyńce, Łunczewo Sieło i Tonopiówkę. Jednak liczna rodzina Beyzymów sprawiła, że drogą podziałów rodzinnych znaczna fortuna Beyzymów powoli się skurczyła.

2. U szczytu powodzenia rodu Beyzymów

W drugiej połowie XVIII wieku na forum publicznym odznaczyło się dwóch Beyzymów – Michał i Paweł. Pierwszy z nich Michał, cześnik nowogrodzki (1750-1763), człowiek majątny, właściciel kilku wiosek, prowadził już w 1750 roku spór z Franciszkiem Ferdynandem Lubomirskim o dobra Usze, Kowalenki i Kutyszczu oraz o część nowego miasta Lubaru, a ożeniony dwukrotnie, w tym z Petronelą z Bielińskich, wdową po Siemaszce, pozostawił kilka córek, które po śmierci ojca w 1778 roku, prowadziły przewlekłe procesy majątkowe z Siemaszkami, zakończone ugodą dopiero w 1789 roku. Tak też jego fortuna przeszła w obce ręce⁶.

Najdalej w karierze publicznej zaszedł Paweł Beyzym, najpierw horodczy winnicki, potem skarbnik (1772), podstarosta krzemieniecki (1777), sędzia

grodzki krzemieniecki (1777-93), poseł na sejm warszawski (1780), kawaler Krzyża Orderu św. Stanisława (1785) i Orła Białego (1792). Paweł posiadał liczne majątki, których tu trudno nawet wyliczyć. Oprócz dóbr na Wołyniu miał Dymidów na Ukrainie, a raczej starostwo dymidowskie z przyległymi pięciu wsiami, o 40 wiorst od Kijowa nad rzeką Irpieniem położone, zapewne na mocy sukcesji po kądzieli po Pawle Teterze lub w 1758 nabyte. W 1758 roku Paweł sprzedał niektóre majątki ks. Michałowi Radziwiłłowi, wojewodzie wileńskiemu. Należał do ludzi światłych i życzliwie popierał szkoły Komisji Edukacji Narodowej na Wołyniu. Szczególna rola przypadła Pawłowi Beyzymowi podczas sejmu wielkiego w 1791 i 1792 roku, kiedy rozstrzygały się losy przyszłej konstytucji. Szlachta wołyńska była konserwatywna, bezradnym był więc podczas sejmu wielkiego Jan Kołłątaj (brat Hugona), starosta serbinowski, słabo popierany przez nieliczne koło stronników, do których należał Paweł Beyzym. Jednak Jan Kołłątaj nie wierzył w szczerść Beyzyma. Pisał do brata Hugona: „Mało tu jest miłośników Konstytucji. Na Beyzymie również nie można polegać, bo ten, związany przez Pruszyńskich pokrewieństwem z Sanguszkami, ma ambicje honorów i dlatego tłumi myśli przeciwne, ale nigdy nie oddzieli się od Sanguszków”. Beyzymowi, który dopraszał się względów królewskich, przyrzeczono więc błękitny order, ale dopiero po ukończeniu sejmików. W ten sposób chciał go Kołłątaj utrzymać w rezerwie, obawiał się bowiem, aby Beyzym nie stanął podczas sejmiku w Krzemieńcu na czele partii Sanguszkowskiej. Jednak Beyzym stanął wyraźnie po stronie Konstytucji.

Wojska rosyjskie, które towarzyszyły hetmanowi Branickiemu podczas zawiązywania konfederacji wołyńskiej zniszczyły dobra Steckiego oraz posesję Pawła Beyzyma. Według słów Beyzyma wioski te spłonęły jednak „w czasie prześladowania wojska krajowego i zdarzonej tam między wojskami potyczki”. Więc nie prześladowania za przekonania polityczne były przyczyną klęski materialnej, która nawiedziła wówczas Pawła Beyzyma⁷.

Paweł Beyzym ożenił się z Teresą Dunin Wąsowiczówną, córką Stanisława, starosty dzieżkowskiego, i Franciszki z Kuleszów. Miał dwie córki i dwóch synów. Z córek Julia wyszła za Aleksandra Gabriela Iwanowskiego,

marszałka powiatu zasławskiego, który miał syna Jana Iwanowskiego, a ten z kolei syna Aleksandra Iwanowskiego, oraz córkę Teklę, zamężną w 1804 lub 1806 roku za Michała Potrykowskiego, chorążego krzemienieckiego, mieszkających na Lulińcach. Z synów Jan, wykształcony w szkołach krzemienieckich, gdzie w latach 1788-1791 odebrał za wyniki w nauce srebrny i złoty medal Jego Królewskiej Mości⁸, marszałek zasławski, żonaty z Julią [Marią] Kamińską, zmarł w 1825 roku, a jego żona po śmierci męża wyszła ponownie za mąż za hr. Juliana Łosia. Drugi syn Stanisław zmarł zapewne dość młodo i nic o nim nie wiemy⁹.

Paweł Beyzym zmarł pod sam koniec XVIII wieku, już po 21 lutym 1792 roku, a ród jego kontynuował syn Jan. Z tego okresu historycy wspominają szczególnie dwie postacie: Julii z Beyzymów Iwanowskiej i hrabiny Łosiowej. Julia Beyzymówna, pierwsza żona Aleksandra Iwanowskiego, marszałka zasławskiego, była według przekazów „kobietą pełną dobroci, słodczy, zacną osobą, która żyła krótko, młodo umarła w domu matki męża pani skarbnikowskiej Iwanowskiej. Został po niej syn Jan, też łagodny, cichy i kochany, na Podolu mieszkał w Słonnej, i tam umarł, i syn jego Aleksander 20-letni. Ród Iwanowskich z pierwszej żony Aleksandra zgaśł na wnuku zmarłym w młodości”¹⁰. Zgoła przeciwnego charakteru, bo bardzo górnego i wojowniczego ducha był dom pani hrabiny Łosiowej, żony Jana Beyzyma, następnie Juliana Łosia. „Nie lubiano jej bardzo, bo była zła baba, obdłużona srodze, długów nie płaciła, a strasznie była wyniosła”¹¹.

W połowie XIX wieku posiadłości Beyzymów ograniczyły się już do dwóch głównych posiadłości: Beyzymów i Onackowiec oraz kilku pobliskich majątków. Jan Duklan Beyzym, major byłych wojsk polskich z 1795 roku, następnie podkomorzy w 1802 i marszałek szlachty zasławskiej wybierany w 1811 i 1817 roku, był też członkiem czynnym loży Ciemności Rozproszone (r. 1820/21). Zmarł w 1825 roku i pochowany został w Zasławiu. Z Julii Kamińskiej pozostawił dwóch synów Jana i Józefa oraz trzy córki: Ludwikę, Julię i Dorotę.

Syn Jan Duklan Stanisław Mikołaj, urodzony w Zasławiu w 1819 roku, poślubił około 1849 roku Olgę z hr. Stadnickich, został dziedzicem Onackowiec, to ojciec naszego misjonarza.

Syn Józef Bartłomiej Hilary, urodzony w Nowosielicy w 1825 (na terenie parafii Łabuń, koło Onackowiec), marszałek szlachty powiatu zasławskiego, poślubił w 1865 roku Aleksandrę Kaczanowską, córkę Józefa i Elżbiety z Bohomolców, dziedzic Beyzymów. Obaj bracia Jan i Józef Beyzymowie wylegitymowali się ze szlachectwa w cesarstwie rosyjskim w 1844 roku.

Córka Jana Duklana Ludwika (ur. 1820), zamężna za Józefa hr. Potockiego, w 1846 roku mieszkała w Wolicy Wąsowiczów. Ich córka hr. Teresa Potocka, zamężna za Aleksandra Pogorskiego, miała czworo dzieci: Jana, Józefa, Aleksandra i Marię. Spośród nich Aleksander Pogorski, żonaty z Teresą Potocką, odziedziczył Misiorówkę, a później także Szczurbanie. Córka Julia wyszła za mąż za Oktawiana Rakowskiego. Losów córki Doroty nie znamy, zmarła zapewne młodo.

Głównym gniazdem rodu pozostawały Beyzimy. „Położenie tej wsi prześliczne, zdobią ją więcej jeszcze obszerny dom murowany właściciela, kaplica i stare majestatyczne drzewa w ogrodzie” – pisał spowinowacony z Beyzymami Tadeusz Jerzy Stecki, kończąc tom pierwszy swej książki o Wołyniu¹².

Beyzimy należały do powiatu i do parafii w Zasławiu, ale w majątku była też katolicka, prawdopodobnie murowana kaplica, zależna od parafii św. Józefa w Zasławiu. Centrum społeczne i religijne regionu skupiało się więc głównie z Zasławiu, w powiecie i parafii, mającym bogatą historię. Był tu kościół bernardynów z cudownym obrazem Matki Bożej podarowanym przez Janusza Zasławskiego. W 1866 roku pracowało tu 11 ojców, a w 1897 roku już tylko czterech. Natomiast kościół z klasztorem misjonarzy św. Józefa, zbudowany w 1748 roku przez księcia Pawła Karola Lubartowicza Sanguszkę, został skasowany w 1842 roku. Kościół ten najokazalszy w Zasławiu i dotąd istniejący, na Nowym Mieście, po zniesieniu misjonarzy nadal tam istniał jako parafialny i liczył kilka tysięcy wiernych. Beyzymowie, dziedzice pobliskich Beyzymów, pełnili niekiedy funkcje marszałków powiatu zasławskiego i byli bardzo w Zasławiu i okolicy szanowani.

Onackowce natomiast należały do gminy Kustowce, do powiatu Nowogradwołyński i do parafii w Łabuniu. Wieś nad rzeką Derewiczką, dopływem Słuczy, liczyła w XIX wieku 419 mężczyzn włościan, 1342 dziesięcin

urodzajnej ziemi włościan i 862 dziesięcin ziemi dworskiej. Tam też istniał od dawna dwór Beyzymów. Onackowce posiadały cerkiew murowaną, a dawniej czynna była też przy dworze niewielka kaplica katolicka należąca do parafii Łabuń¹³. Łabuń, miasteczko w powiecie zasławskim, liczyło pod koniec XIX wieku 2878 mieszkańców. W 1731 roku Józef Lubomirski, podstoli litewski, fundował murowany parafialny kościół pod wezw. św. Anny. Dawniej istniał tu również konwent karmelitów (1745-1832). W 1858 roku parafia liczyła 2190 katolików i pracowało w niej dwóch księży, potem liczba katolików spadała i w 1872 roku liczyła już tylko 1452 parafian. Do kościoła w Łabuniu uczęszczali Beyzymowie z Onackowic, tam dzieci przystępowały do pierwszej Komunii św., tam też spoczywali na cmentarzu niektórzy przedstawiciele rodu¹⁴.

Rodzice ks. Jana po swoim ślubie mieszkali czas jakiś w Beyzymach i tam urodził się w 1850 roku Jan junior i ochrzczony został zapewne w tamtejszej kaplicy dworskiej, ale zapisany w metrykach w parafii, czyli w Zasławiu. Potem Beyzymowie przenieśli się do Onackowic, gdzie w tym czasie albo rozbudowali albo też zbudowali od podstaw nowy obszerny dwór.

1. „Nasz śliczny Wołyń, co bym ja
dał za to, żebym mógł tutaj mieć
kawałeczek tego Wołynia pod
schronisko dla moich biedaków”
(Jan Beyzym).



2. Fragment mapy ziemi wołyńskiej, gdzie przez kilku wieków żył szlachecki ród Beyzymów.



3. Zamek Sanguszków w Zasławiu, widok od frontu. Akwarela Napoleona Ordy.



4. Zasław, kościół parafialny, pomisjonarski, do którego należała wieś Beyzimy.



5. Stare miasto i klasztor bernardynów z cudownym obrazem Matki Bożej w Zasławiu.



6. Obszerny dwór Beyzymów w Beyzymach Wielkich, gdzie w 1850 roku przyszedł na świat ks. Jan Beyzym.



7. Zaorane pole w miejscu, gdzie w obszernym parku stał przynajmniej przez dwa stulecia dwór Beyzymów, fot. w 2013 r. A.P. Bieś.



8. Wieś Onackowce, w której Jan Beyzym spędził w gronie rodzinnym swoją młodość i pod kierunkiem nauczycieli domowych zdobywał podstawowe wykształcenie.



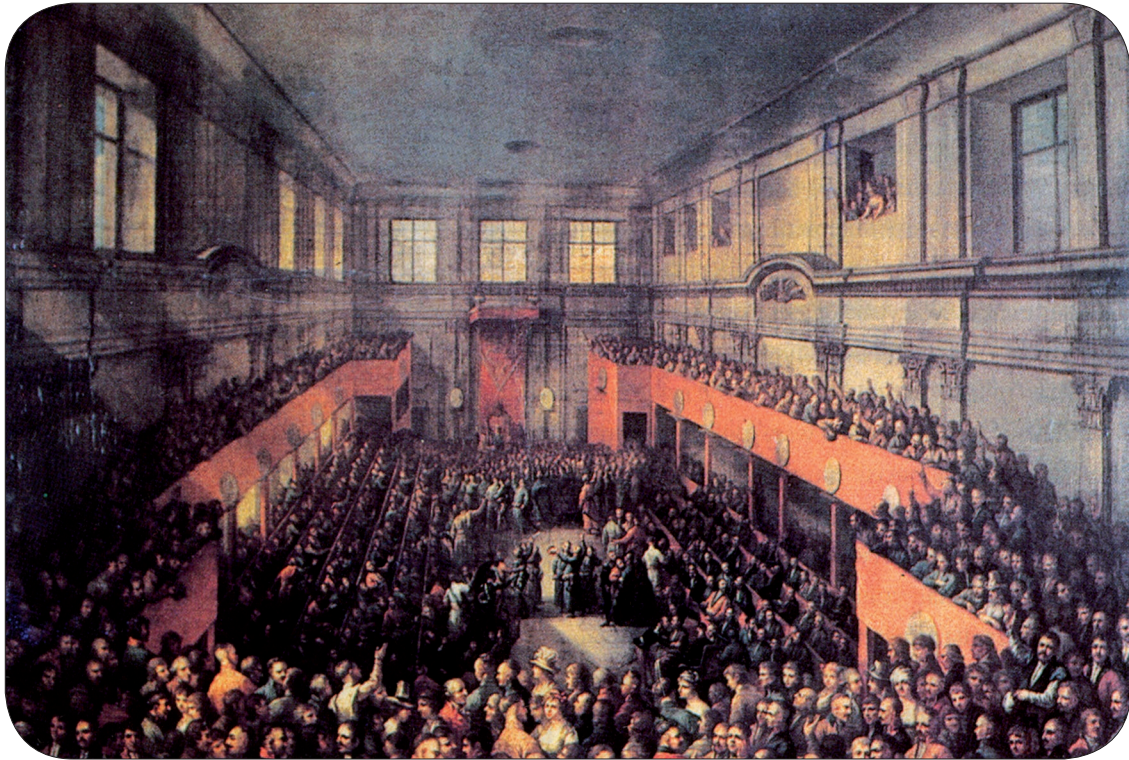
9. Jezioro przylegające do wsi Onackowce, gdzie młody Jan Beyzym zachwycił się pięknem ziemi wołyńskiej.



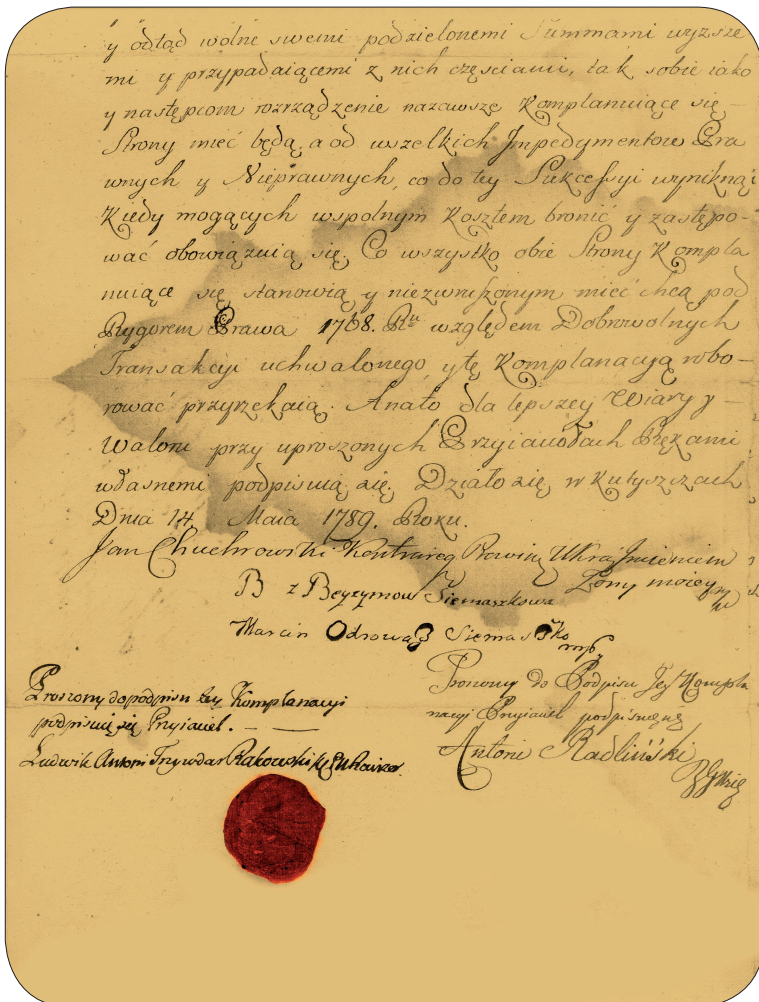
10. Łabuń, niewielkie miasteczko z kościołem parafialnym, do którego uczęszczał młody Jan Beyzym. O dawnej świetności miasteczka świadczył pałac zbudowany według projektu Efraima Szregera.



11. Ordery Orła Białego i Św. Stanisława otrzymane przez Pawła Beyzima od króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.



12. Uchwalenie Konstytucji 3 Maja 1791 roku dokonano się przy aktywnym udziale Pawła Beyzyna, pradziadka naszego ks. Jana Beyzyna.



13. Pamiątkami zapisów i sporów majątkowych Beyzymów są stare dokumenty zachowane w archiwach i bibliotekach.

3. Dzieje rodu Jana i Olgi ze Stadnickich Beyzymów

Jan Beyzym senior urodził się w 1819 roku. Odbył jak prawie wszyscy służbę wojskową w armii rosyjskiej. Mając około 30 lat ożenił się z Olgą ze Stadnickich z zamożnej rodziny szlachty wołyńskiej. Jego teść Piotr Stadnicki (zm. 1852), trzeci syn Ignacego, dziedzic dóbr Prosiatkowa w pow. uszyckim oraz większych dóbr w pow. mohylowskim (Wołodyjowce, Maryanowice, Berlińce Polowe, Kotiuzany i część Szepinek), żonaty z Ignacją z Woronieckich (zm. 1866), siostrą swej bratowej, a córką księcia Wincentego, pułkownika wojsk polskich i Zuzanny z Jaworskich, miał kilkoro dzieci, które po powstaniu styczniowym były główną ostoją dla rodziny Jana Beyzyma seniora. Do grona tej licznej rodziny Stadnickich wchodziły:

Córka Amalia (Amelia), która wyszła w 1845 roku za mąż za Heliodora Czetwertyńskiego, właściciela dóbr Horyńgród na Wołyniu. W małżeństwie mieli córkę Oktawię (1858-1910), zamężną potem za Augustyna Mazarki (w Rybczyńcach), ci zaś mieli z kolei syna Jana (za M. Dorożyńską), oraz córki: Zofię Niemcewiczową i Ewelinę Borkowską.

Córka Olga Aleksandra (zmarła w 1882) wyszła za Jana Beyzyma, dziedzica Onackowiec, była matką naszego misjonarza.

Córka Zuzanna miała za męża Władysława Górskiego w Śledziach na Podolu (zmarła w 1883).

Córka Kamila (ur. w 1824) wyszła w 1848 roku za mąż za Edmunda Czetwertyńskiego, właściciela dóbr Pohoryle na Wołyniu.

Syn Mikołaj Stadnicki żonaty z Greczynką Zoë, ekscentryczny, czas jakiś służył w kozakach, oficer w armii rosyjskiej, bawił głównie u Górskich w Śledziach.

Syn Tomasz, również oficer wojsk rosyjskich, miał za żonę Michalinę Kostkiewiczównę (zmarła w 1862), a następnie Antoninę Juriewiczównę.

W końcu syn Wincenty Stadnicki (1834-1969), uczony doktor filozofii, był żonaty z Lucyną Swaryczewską, zmarł bezpotomny.

Dzieci te były majątne, miały bardzo staranne wychowanie domowe, były wykształcone i obyte z szerokim światem¹⁵.

Olga Stadnicka wychodząc za mąż za Jana Beyzima wniosła do rodziny Beyzymów swoje majątki: Berlińce Polowe, nad rzeką Ladawą, które w 1830 roku zakupił Piotr Stadnicki, a które w 1856 roku dostały się córce Oldze Beyzymowej, ale zostały przez nią sprzedane Konstantemu Iżyckiemu około 1860 roku, a więc przed samym powstaniem styczniowym. Natomiast majątek Wołodyjowce przeszedł w 1868 roku w spadku czterem córkom Piotra: Amelii Czetwertyńskiej, Oldze Beyzymowej i Zuzannie Górskiej, które ustąpiły majątek czwartej siostrze Kamili Czetwertyńskiej, a od niej w 1880 roku nabyła Wołodyjowce Motra Skorobohaczka. Niestety, w związku z przeprowadzką Beyzymów do Onackowic, a następnie ich kłopoty finansowe po powstaniu styczniowym sprawiły, że majątki Olgi Beyzymowej przeszły dość szybko w inne ręce, a ona sama musiała borykać się z niedostatkiem¹⁶.

Jan Beyzym pobierając się z Olgą Stadnicką wchodził w świat wyższych sfer ziemiańskich nie tylko Stadnickich, ale też Czetwertyńskich i Górskich, z którymi związane zostały dalsze losy jego rodu, w tym młodego Jana.

Czetwertyńscy byli rodziną również bardzo rozgałęzioną i skoligaconą. Dla Beyzymów szczególnie ważna była linia Czetwertyńskich „na Starej Czetwertni”. Z Beyzymami wiązały ich liczne związki.

Marcin Aleksander Czetwertyński (ur. 1778) ożeniony z Bibianną Chmielewską miał dwóch synów: 1) Heliodora (ur. 1813), właściciela Horyńgrodu, żonatego w 1845 roku z hr. Amelią Stadnicką; mieli oni córki Stanisławę za Wacławem Mazarakim, Augustynę za ks. Januszem Czetwertyńskim i Oktawię za Augustem Mazarakim. 2) Edmunda (ur. 1814), żonatego z Kamilą Stadnicką, którzy mieli z kolei synów: a) Olgierda (ur. 1845 w Wyższej Pohoryłej), żonatego w 1883 z Antoniną z Sagatowskich; b) Witolda (ur. 1850, zm. 1911), przemysłowca, powstańca z 1863 roku, zesłańca na Kaukaz, gdzie spędził 15 lat, żonatego w 1882 roku z hr. Marią Potocką (zm. 1907), wdową po hr. Adamie Rzewuskim, panią na Daszowie, gdzie założył różne warsztaty, a po rozruchach w Rosji w 1905/6 przeniósł się do Warszawy; c) Edwarda Czetwertyńskiego (ur. 1853 w Wyższej Pohoryłej), żonatego w 1885 roku w Łabuniu z Zofią z Beyzymów, córką Jana; d) Ryszarda (ur. 1855).

Spośród córek Heliodora Czetwertyńskiego na szczególne wspomnienie zasługuje Oktawia Czetwertyńska, urodzona 1858 roku w Horyńgrodzie na Wołyniu, gdzie zaślubiła bardzo młodo Augusta Mazaraki, właściciela dóbr Rybczyńce i Ułanów, w pow. lityńskim, który zmarł 31 maja 1881 roku w Rybczyńcach. Oktawia owdowiała w 23 roku życia i z trojgiem dzieci przybyła do Krakowa, a z nią rodzice Heliodorowie Czetwertyńscy; była znaną działaczką stowarzyszeń katolickich, zmarła 7 lutego 1910 roku¹⁷.

To najbliższa rodzina Beyzymów ze strony Czetwertyńskich, do której będziemy często wracać. Jan i Olga Beyzymowie mieli wkrótce po ślubie trzech synów: Jana, Kazimierza i Pawła, którzy stanowili starsze rodzeństwo, pobierające w dworze onackowskim pierwsze domowe nauki. Młodsze rodzeństwo urodzone przed samym powstaniem styczniowym stanowiła córka Zofia i syn Aleksander. Ks. Jan miał więc czworo młodszego rodzeństwa.